

2. egz.!

# KILKA SŁÓW

o rozprawie

Pana Władysława Klepaczewskiego

pod tytułem:

„O STOSUNKACH OW CZARSTWA.“



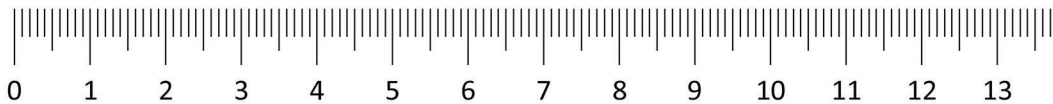
---

(Na dochód Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Dra. Karóla  
Marcinkowskiego dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego.)

---

---

Czcionkami R. F. Franka w Rawiczu





**W woluminie kolejno współoprawne sygnatury:**

**280025 II**



**280026 II**

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



280026

280025





2. egz.!

# KILKA SŁÓW

o rozprawie

Pana Władysława Klepaczewskiego

pod tytułem:

**„O STOSUNKACH OWCZARSTWA.“**



---

(Na dochód Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Dra. Karóla Marcinkowskiego dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego.)

---

---

Czcionkami R. F. Franka w Rawiczu

280026 II

**K**iedy przy końcu roku zeszłego w niemieckim języku wyszły dwa dzieła o owczarstwie, nader gruntownie i nauczająco napisane:

a) Das deutsche Merinoschaf, seine Wolle, Züchtung, Ernährung und Pflege, dargestellt von A. Koerte,

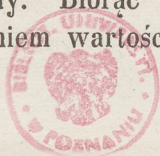
b) Die Zucht des Negrettischesafes und die Schäferereien Meklenburgs von H. Settegast,

ukazała się także rozprawa:

O stosunkach owczarstwa przez Władysława Klepaczewskiego.

Pojaw ten podwójnie mnie zajął, już że w ojczystym języku coś przecie fachowego czytać mogłem, już że nasz rodak stanął w szrankach szermiestwa owczarskiego.

Sprawiedliwość oddać należy szanownemu autorowi, że z całą młodzieńczą żywocią zamierzył przelać w nas starych praktykantów nabyte teoretyczne nauki. Obznajmił nas z odtłuszczeniem wełny za pomocą dwósiarczyka węgla (CS<sup>2</sup>), a to, tak dla dojścia rzeczywistej wartości wełny jako i użytego produkcyjnego pokarmu pojedynczym zwierzętom danego, w stosunku do przychodu pieniężnego. Wynalazek ten uważam za zabawkę teoretyków, bo przechodzi wszelką możność, aby producent przy znaczniejszém stadzie dochodził wartości wełny każdej owcy dla obliczenia skonsumowanej paszy z jednej strony i dojścia z drugiej strony ceny po jakiej towar swój ma sprzedać. Nie zdaje mi się także, aby można zupełnie nieomylny osiągnąć rachunek. Wiemy przecież że każde runo różne ma sortymenta wełny. Biorąc więc próbę z opranego runa dojdziemy odtłuszczeniem wartości wełny, tego miejsca,



zkąd próba była wzięta . . . z innych zaś miejsc wzięwszy próbę, do innego doszlibyśmy może rezultatu w rachunku. Z tą więc twierdzą o mylności zdania wyrzeczonego (na str. 16): „Świadom rzeczy kupiec bierze dziś na targu próbki „nieznanęj sobie wełny, odtłuszcza je i dopiero oznacza cenę „za wełnę, ku czemu łatwy posiada środek, który niedawno „wszedł w użycie.“ Każdy chodujący owce wie bardzo dobrze, że ilość potu i tłuszczu w wełnie jest zależną od utrzymania owiec, a osobliwie od ilości i jakości paszy jaką są karmione. Nareszcie stan zdrowia owcy i temperatura wody użytąj do prania może mieć wpływ na okazanie się potu i tłuszczu w wełnie w wańtuchu zapakowanęj. A tak świadomy rzeczy kupiec chcąc być pewnym musiałby nietylko nie znajomą, ale już i wełnę tęg samęj owczarni z przeszłego roku przed dobieciem targu odtłuszczać. Czy to jest możliwem? a nawet prawdopodobnem? aby w ciągu trzech dni targu, które ma do wyszukania, obejrzenia, stargowania, odebrania i obrachunku mógł trawić czas na odtłuszczeniu za pomocą dwósiarczyka węgla, którego odór do tego po pomieszkaniach nieprzyjemnie się rozchodzi? Doświadczenie mnie nauczyło, uczęszczając 38 lat na jarmark, że kupiec lub fabrykant, skrećiwszy kosmyk wełny widzi i osądzi czy zbytńie zapocona i tłusta i jaka jęg wartość.

Szanowny autor o stosunkach owczarstwa twierdzi na str. 18: „A zatem znaczna waga runa nie poleca jeszcze owcy . . .“ Odwołuję się do każdego chodującego owce czy waga runa jest mu obojętną? Czyż nie będzie mu milęj mieć z sztuki 3 funty takięj wełny za któręj centnar 80 Tal. się dostaje, a zatem za 1 funt 24 troj. co czyni za 3 funty 72 troj., aniżeli takięj 2 funty, za którą dostanie się 100 Tal., czyli za 2 funty = 60 troj.? — W żadnym dotąd dziele nie napotkałem i nie zgadza się z długoletniem doświadczeniem, aby większa waga runa nie dopuszczała mieć wełnie przymiotów: cienkości, giętkości, miękości, sprężystości, ciągłości, barwy, połysku, wyrównania i czystości. — Wszystkich owczarni

bez różnicy jest dążnością połączyć powyższe przymioty z większą wagą. Szanowny autor sam to przyznaje gdy na str. 24 powiada: „należy się starać o owce któreby obok cienkości największą ilość wełny wydawały“ a zatem takie, które i waga runa poleca. —

II Część rozprawy o stosunkach owczarstwa, zakończy autor słowy dyktatorskimi: „A więc nie negrety ale elektoraly należy hodować dla produkcji wełny,“ opierając się natem

1° że „baran Nr.  $\frac{3}{35}$  oznaczony waży najwięcej ze wszystkich, potrzebuje więc najwięcej paszy, zatem produkt jego powinien największą posiadać wartość. A przecież tak nie jest, . . . (choć) baran ten zbliża się do owych nowomodnych (!) negretów“ (str. 23).

2° (str. 27) „Owce rosłe — owe meklenburskie negrety — ważą około 120 funta i potrzebują na sztukę dziennie 4 funty paszy, a wydają w przecięciu 4 funty wełny. Owce elektoralne ważą około 60 funtów, potrzebują 2 funty paszy a wydają 2 funty i t. d.“

3° „Dotykalnie można się przekonać o ilości wełny, porównywając podbiedzone owce obydwóch ras. Otwierając runo na biednej owcy, widzimy, jak rzadką wełną okryta owa zachwalana owca meklenburska skutkiem ubytku tłuszczu (który zlepiając włosy daje runom pozór nabitosci), kiedy na zbiedzonych owcy elektoralnej po rozwarciu runa wąski pasek obnażonej skóry się pokazuje, a o gęstości włosa nie tylko okiem ale i ujęciem wełny przekonać się można.“

4° „Wyrosłe ciężkie negrety potrzebują bujnego wysoko porosłego pastwiska, kiedy elektoraly, bardzo dobrze skubią niskie trawy i utrzymują się na nich, byle tylko pastwiska zdrowe były.“

Co do 1go że baran Nr.  $\frac{3}{35}$  zbliża się do owych nowomodnych negretów. Jako często natrafiamy pomiędzy zwierzętami podobne sobie, choć żadnej styczności w parzeniu nie było. Wiadoma jest powszechnie ta igraszka natury skutkiem zapatrzenia się lub podobnych przypadków. Że

baran Nr.  $\frac{3}{5}$  zbliża się do nowomodnych negretów, nie można w żaden sposób robić wniosku, aby waga run negretów nie była stosunkowa do wagi ciała. A zresztą: czy godzi się z jednego indywiduum sądzić o całej rasie?

Ad 2. Szczególniejszy przytyk szanowny autor na przymiotnik owiec meklenburskich: *rosłe*. Z tego możnaby sobie wystawić, że coś nadzwyczajnego jest właściwe tamtejszym owcom, jakto o koniach meklenburskich mówiąc wystawiamy sobie bardzo wysokie, ciężkie trabanty.

Jedna tylko zarodowa owczarnia czystej krwi negretów w Boldebeck sama w sobie rozplądniająca z czesanką wełną (Kammwolle) jest w Meklenburgii gdzie owce są *rosłe*. Inne zaś owczarnie jak w Medow, Passow, Lenschow, Weisin, Kenzlin i Gresse mają dobrze i mocno zbudowane i silnie rozwinięte owce, lecz nie nadzwyczajnego i w oczy bijącego wzrostu. Bardzo naturalnie, że postawiwszy owce negrety nie tylko w Meklenburgii urodzoną, ale w Morawii w Hoschtitz, lub w Raudnitz w Szląsku uchowaną, obok elektoralskiej, zdobniałej, zdelikatniałej, ostrokostnej, napół nagiętej, może pierwsza swą zaimponować postawą i nie równie większą się wyda.

Szanowny autor podaje wagę żywej owcy meklenburskiej negreti na 120 funtów i dodaje, że tylko 4 funty wełny przynosi. Z tego zatem rezultatu wnosić należy że mówi o maciorkach. Otwarcie wyznaję, że bardzo powątpiewam, aby którakolwiek maciorka, choćby i też z owych meklenburskich negretów, 120 funtów ważyła. Sam szanowny autor poprzednio przecież przytoczył że baran Nr.  $\frac{3}{5}$  „zbliżający się do owych nowomodnych meklenburskich negretów“ ważył 100 funtów. Jeżeli pomimo to przyjmę wagę prawdziwej meklenburskiej owcy na 120 funtów, to tylko o baranach mowa być może. To też przyznaję, że takiemu baranowi  $\frac{1}{30}$  \*) jego wagi paszy dać należy, ale wtenczas z pewnością rachować można, że

\*) 1 = 1 funt siana.

się wywdzięczy 7 — 8 i  $8\frac{1}{2}$  funtami czysto wypranej wełny. To sam doświadczyłem.

Przyjęty przez autora porównawczy rachunek wydajności wełny do wartości paszy, w żaden sposób za normalny uchodzić nie może. Wiem, że tak w Meklenburgii, jak też i u mnie, który już od 30 lat choduję negrety, owce tego pomiotu przy zwykłych gospodarskich porciach karmy bardzo się dobrze trzymają, też 3 — 4 funtów wełny wydadzą. P. Settegast nadto w dziełku na wstępie zaraz wspomnianém na str. 53. nadmienia, iż tak mocne paszenie owiec natrafia się tylko w zarodowych owczarniach, które wielki mają odbył na barany, czego też nie tylko w samej Meklenburgii ale i na Szląsku liczne mamy przykłady. —

Że zaś paszenie w Meklenburgii nie jest tak odstrasające jak autor nam wystawia, następujący przykład wykaże: W Marcu 1860 zakupiłem barany w Weisin. Te barany były rocznikami i w Listopadzie do ryntu użyte. W Maju po czystem wypraniu wydał baran Nr. 827,  $8\frac{1}{2}$  funta wełny, a w roku 1861 spłodziwszy 52 jagnięta  $8\frac{1}{3}$  funta. Runo barana Nr. 845 ważyło w 60. r.  $7\frac{1}{2}$  funta, w 61. po spłodzeniu 39 jagnięt  $8\frac{1}{2}$  funta. Baran Nr. 879 wydał w r. 60.  $7\frac{2}{3}$  funta, a użyty do ryntu przy strzyży w r. 61. wydał 8 funta. — Każdy może się u mnie przekonać, że barany moje dostaną w czasie ryntu 1 kwartę owsa i porówno z drugimi owcami warzywo z sieczką i siano. Przez cały zaś rok pół obroku, resztę z drugimi. Jestże ta ilość karmy tak nadzwyczajna, aby odstraszała gospodarzy od nabywania negretów, chociażby i meklenburskich?

Co do 3go. Wyznaję że nie miałem nigdy sposobności porównania podbiedzonych elektoratów z takimże negretami. Z piasku bicza nie ukręci! Zgadzam się więc, że na zbyt dietycznej karmi trzymane owce, jedno i drugie nie korzystny widok sprawiają. Przypominam sobie przecież lata 1858 i 1859 ogólnej posuchy, gdzie wszelka trawa na ugorach i pastwiskach się wypaliła, gdzie tumany kurzu otaczały

stada owiec, które swemi kopytkami z przepalanej ziemi na pół suche wygrzebywały korzonki, że aż żal było biednych zwierząt; jednakże moja gromada negretów w Miedzychodzie dostawszy się na zimową paszę, nie tylko zupełnie była zdrową, ale i prędko nabrała zwyczajnej tuszy, tak, że następne strzyże nie okazały nadzwyczajnego zmniejszenia wagi wełny, kiedy równocześnie kapłani śląskiego elektoralnego złotego runa głośne wydawali skargi na małą wydatność owczarni.

Co do 4tego muszę odpowiedzieć panu Klepaczewskiemu dosłownym wyjątkiem z przytoczonego tu dziełka pana Settegast str. 56. co pan Bleyer-Friedrichsberg (w Georgine 1860 Poszyt IV.) napisał: <sup>1)</sup> „Bardzo wielką zaletę mają negrety „już z tąd, że widocznie łatwiej i lepiej się pasą jak elektorały; „u mnie poprzestać muszą na tem samem pastwisku, które „w ubiegłych dwóch latach z pewnością dość liche było i są „przytem w niewątpliwie lepszym stanie, jak elektorały.“

Do tego Settegast tamże dodaje: <sup>2)</sup> „Gdzie przekształcenie, „choćby w pierwszych stadiach gromadom eskurialnem (elekto-

<sup>1)</sup> „Einen ganz wesentlichen Vorzug haben die Negrettis auch schon dadurch, dass sie sich ganz auffallend leichter und besser füttern, als die Electorals: sie müssen bei mir mit derselben Weide vorlieb nehmen, welche in den beiden letzten Jahren gewiss dürftig genug war, und befinden sich dabei in unzweifelhaft besserem Zustande, als die Electorals.“

<sup>2)</sup> „Wo selbst in ihren ersten Stadien Ueberbildung der Escurialheerde nicht eigen ist und man es mit kräftigen Thieren zu thun hat, da wird, ich wiederhole es, die Ernährung nicht mehr, nicht minder Futter, als bei der Haltung von Negrettischafen erforderlich ist, erheischen. Ich spreche damit nicht etwa eine Ansicht aus, die sich lediglich auf flüchtige Beobachtungen stützt, sondern halte das Mitgetheilte als Ueberzeugung aufrecht, die ich aus den Erfahrungen in der Fütterung von Heerden beider Racen gewonnen habe. Die hiesige Gutswirtschaft besitzt eine kleine, ca. 300 Häupter umfassende Negrettiheerde, zu welcher mehrere Schäfereien Mecklenburgs beigetragen haben, deren Wolle im Durchschnitt der letzten 5 Jahre mit 85 Thaler pro Centner bezahlt wurde und die ein Schurgewicht von 3¼ Pfund Zollgewicht durchschnittlich per Haupt mit Einschluss der Lämmer liefert. Der Futterbedarf berechnet sich per Stück auf 1,85 Pfund Trockensubstanz bei einem Nährstoffverhältniss von 1 : 5.“

„Vergleiche ich damit die Futterquantitäten, welche Stämme der Escurialrace erhalten müssen, wenn sie Gedeihen zeigen und die Thiere den geschätzten Charakter ihrer Wolle behalten sollen, so finde ich nicht, dass zu ihrer Ernährung ein geringeres Maas, als das oben angegebene, ausreichend wäre, es sagen mir vielmehr meine Erfahrungen, sowie zahlreich mir vorliegende, mit Gewissenhaftigkeit aufgestellte Futtertabellen aus anderen Wirthschaften, dass jede nach richtigen wirtschaftlichen Principien geleitete, wohlgepflegte und gefütterte Escurial-Schäferei eine Futter-Consumtion nachweist, die annäherungsweise der mitgetheilten Ration entspricht.“

„ralnem) nie jest właściwe i gdzie są silne zwierzęta, tam  
 „powtarzam ich wyżywienie nie mniej, nie więcej paszy  
 „wymagać będzie, ile potrzeba przy chodowli negretów. Nie  
 „wypowiadam przez to zdania, któreby się tylko na pobieżnych  
 „sposprzeżeniach opierało, ale wypowiadam je jako moje prze-  
 „konanie, które przez doświadczenia przy pasieniu owiec  
 „obydwóch pomiotów nabyłem. Tutajskie gospodarstwo posiada  
 „małe około 300 owiec liczące stado negretów, na które  
 „się składało kilka meklenburskich owczarni, a wełnę którego  
 „w przecięciu w ostatnich pięciu latach po 85 Tal. za  
 „centnar płacono i którego każda owca, włącznie jagniąt,  
 „w przecięciu  $3\frac{1}{4}$  funta celnego wydaje. Rachuje się na  
 „każdą owcę 1, 85 funtów siana przy stosunku pożywności 1 : 5.

„Jeżeli z tem porównam ilość paszy, jakie stada eskuriałów  
 „(elektorałów) dostawać muszą, jeżeli postępować i ten cenny  
 „charakter w wełnie zatrzymać mają, to nie znajduję, aby do  
 „wyżywienia ich mniejsza ilość, jak powyższa wystarczała,  
 „owszem naucza mnie doświadczenie, jak też i liczne,  
 „z sumiennością zestawiane tabele paszy z innych gospodarstw,  
 „że każda wedle prawych zasad gospodarskich prowadzona,  
 „dobrze utrzymana i pasiona owczarnia eskuriałów potrzebuje  
 „tyle paszy, ile mniej więcej wyżej podanej porcji odpowiada.“

To są moje pobieżnie skreślone uwagi sine ira et studio  
 nad rozprawą: o stosunkach owczarstwa, pana Władysława  
 Klepaczewskiego, któremu jako rodakowi z serca życzę  
 powodzenia w obranym zawodzie.

Szczyć Boże!

W Kwietniu 1862.



Ignacy Szczaniecki.

m  
y  
ie  
ch  
e-  
ec  
la  
re  
go  
za  
at,  
na  
5.  
w  
y  
lo  
a,  
e,  
v,  
a,  
je  
“

io  
a  
ze

